Ner 4. | 9 Stycznia
Rok 1830. | Sobota.

GONIEC
KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

KRAKOW

Dnia 9 *Stycznia* 1830.

Przywiezione onegdy wieczorem z Podgórza w zupełnéy cichości do pałacu biskupów krakowskich, zwłoki ś. p.

Jana Pawła Pawęzy Woronicza

Arcybiskupa Warszawskiego, wczoray po wystawieniu tamże na wspaniałym katafalu i odbywanych do południa mszach świętych, wedle poniżéy umieszczonego programatu, z przyzwoitą okazałością, wieczorem do kościoła katedralnego przeniesione, dzisiay zaś, po wielkim nabożeństwie załobném, do grobu przeznaczonego sobie, w tym Panteonie Oyczystym, złożone zostały. Szczegóły tych świętych obrzędów następnie umieściemy.

Programma. *Załobnego obrzędu pochowania zwłok ś. p. JW. X. Jana* Woronicza *Arcybiskupa Warszawskiego, Prymasa i senatora Królestwa Polskiego orderów polskich kawalera. W Krakowie w dniu 8ym Stycznia* 1830 *r. odbydź się maiącego.*

1) Za przywiezieniem zwłok na Podgórze, takowe natychmiast prywatnie i bez żadney okazałości, przedmieściem przeprowadzone będą do pałacu biskupiego do sali krakowskiéy, gdzie urządzony będzie katafal i trzy ołtarze do odprawiania mszy świętych.

2) Dnia 8go b. m. o godzinie czwartéy po południu, za odezwaniem się *Zygmunta* na zamku i innych dzwonów po wszystkich kościołach miasta Krakowa, po stósownych przedmowach nad zwłokami, nastąpi przeniesienie tychże z pałacu do kościoła katedralnego na zamek, a to w następuiącym porządku:

Towarzysto dobroczynności, — cechy, — szkoły liceałne, — zakony, seminaryum dyecezalne, duchowieństwo świeckie, trzech kanoników kollegialnych niosących paliusz i ordery na wezgłowiach, — członki kapituły katedralnéy, — JW. X. Zglenicki Biskup Suffragan prowadzący żałobny orszak w raz z assystencyą, — karawan sześciokonny, na którym trumna, po obu stronach którego iść będzie dwunastu ludzi w żałobną liberyą przybranych, maiących w iedney ręce pachodnie a w drugiéy tarcze z herbami. Cały ten orszak zamykać będą członki Rządzącego Senatu, — Sądownictwo, — Kurator Jeneralny wraz z członkami uniwersytetu. — Oddział grenadyerów milicyi otaczać będzie karawan i odprowadzi go aż do drzwi kościelnych. W kościele katedralnym po złożeniu trumny na katafalku i zaięcie stallów przez członki Rządzącego Senatu i kapituły, nastąpi kazanie przez W. JX. Dzianott kanonika kollegiaty Kieleckiéy, poczem odbędzie się kondukt mnieyszy.

3) Nazaiutrz w téyże bazylice katedralnéy od godziny siódméy odprawiać się będą Msze Święte i wilie. O godzinie 11tey Msza W. żałobna śpiewana pontyfikalnie przez JW. X. Biskupa Suffragana, w czasie któréy kazanie pogrzebowe mieć będzie W. JX. Przybylski kanonik katedralny krakowski. Po Mszy odprawi się *Ca-*

strum doloris, a następnie ciało po krótkiéy przemowie spuszczone będzie do grobu.

MIEROSZEWSKI,
SEKRETARZ JENERALNY SENATU.

Nieszczęśliwy młodzieniec baron Zygmunt Praun, hrabia panstwa rzymskiego, kawaler wielu orderów, niemógł bydź uratowany z rąk śmierci; we wtorek bowiem o godzinie 9 z rana zakończył, pełne naypięknieyszéy wieszczby dni swoje. — Niżeli obszernieyszy rys życia tego znakomitego wirtuoza, członka rożnych towarzystw uczonych, umieścimy, którego nam udzielenie przez towarzysza podróży jego przyrzeczono zostało; wypada nam tu nadmienić: że podziękowanie z jego strony w numerze 1 Gońca, zapowiadaiąco bliski jego powrót do zdrowia, było tylko ułudą jego własnéy imaginacyi, którey go pozbawiać niewypadało. — Miał on dopiero rok 19sty i wszystkie swoie zaszczyty, winien był tylko sam sobie.

Pani Anna Kałużyńska właścicielka domu pod Nro 32 w ulicy grodzkiey, pogorzalego w dniu 22 Listopada r. z. zostaiąc pod czas tego nieszczęśliwego przypadku chorobą przyciśniona; niebyła w stanie złożyć publicznego podziękowania tym szanownym obywatelom, którzy naywięcéy przyłożyli się z wystawieniem na niebezpieczeństwo własnego życia, do uratowania jey domu od zupełnego spalenia. Chociaż więc nieco spoźnione, lecz z natchnienia nayczystszey wdzięczności składa dzięki nayczulsze: P. P. Sztattlerowi, Kortezemu, Woysowskiemu, Friedleinowi, Jennemu, tudzież niewiadomym z imienia uczniom szkół publicznych, za ten czyn szlachetny, godny aby po wszystkie czasy znaydował naśladować; czyn który ią od strasznéy zguby ocalił! —

Polityka.

III. BULETYN

NOWOŚCI ZAGRANICZNYCH.

ROSSYA. *(Z Neapolu 12 Grudnia.)* Słychać, że flotta rossyjska pod dowództwem admirała Heyden, w porcie tuteyszym przepędzić ma całą zimę.

HISZPANIA. *(Z Madrytu* 10 *Grudnia.)* Słychać że tu król przyiął ważny proiekt zwołania stanów jeneralnych, których celem bydź ma, podzwignienie upadłego kredytu i równy podział podatków na wszystkie stany; przez co ogromne dobra duchowne znaczne przyniosą dochody, które dotąd nic nieopłacały.

FRANCYA. *(Z Paryża* 23 *Grudnia.)* Osoba wysokiego znaczenia, rozmawiaiąc o dzisieyszey polityce wewnętrzney państwa francuskiego, wymówić się miała z tem: *»Ze szczęscie ludu, iest ciągłym przedmiotem starań Króla, i że Jego Królewska Mość, godny siebie podarek udzieli Francyi na Nowy Rok...,, (??)* — Słychać znowu o uzbraianiach w Tulonie, przeciwko Algerowi.

AUSTRYA. *(Z Londynu* 21 *Grudnia.)* Listy z Wenecyi donoszą, że pomiędzy Austryą i cesarzem Marokko, w krótce wszelkie zatargi zagodzone zostaną.

PRUSSY. *(Z Berlina* 2 *Stycznia.)* Dziś przeiechał tędy P. Deliste goniec poselstwa francuskiego z Petersburga do Paryża, i porucznik angielski Chalon jako goniec z Londynu do Petersburga.

GRECYA. *(Z Wiednia* 23 *Gr.)* Utrzymuią że goniec angielski, który dziś przeiechał tędy z Londynu do Konstantynopola, wiezie tam posłowi swego dworu depesze, tyczące się ostatnich konferencyi w Londynie, względem zupełney niepodległości. Grecyi.

(Z Włoch 19 *Grudnia.)* Listy z Zante podaią liczbę zabitych francuzów przez okropny wybuch w Nawarynie do 200!.... — *(Z Paryża* 23 *Gr.)* Zapewniaią że 1500 woyska francuskiego pod jenerałem Szneyder zostaiącego jeszcze w Morei, które właśnie do Fracyi powracać miało; pozostanie tam nadal skutkiem nadeyścia przeciwnego rozkazu. — Dziennik *Messuger* donosi, że anglicy osadzili Nawaryn. (??)

Powstanie greków na wyspie Kandyi, dotąd ieszcze trwa z iednaką zapalczywością z oboiey strony. Zdaie się że ci wyspiarze maią nądzieię dobicia się niepodległości takiey, jaką ich bracia stałego lądu pozyskali.

BRUNSWIK. (*Od brzegów niższey Elby* 23 *Gr.*) W stolicy xięstwa brunświckiego wyszedł d. 14 6 m. okolnik, mocą którego zakazane zostało naysurowiey wszystkim urzędnikom kraiowym, wszelkie wdawanie się bądź przez ustne lub pismienne stosunki z szambelanem xiążęcym P. Cram oddalonym ze służby bez uzyskania nawet dymmissyi! — (Coby rzeczony Szambelan wykroczył? niewiadomo.)

PORTUGALLIA. (*Z Paryża* 25 *Grudnia.*) Gazeta codzienna donosi, że D. Pzdro uznał nakoniec D. Miguela brata swego królem Portugallii i Algarbii.

(*Z Lizbony* 6 *Grudnia.*) Słychać że osada woyskowa w Elvas okazała wielką bezkarność i złego ducha, — co niezmiernie zatrwożyło D. Miguela. — Z Rio Janeiro dowiaduiemy się że tam spiesznie uzbraiaią wiele okrętów woiennych. — Dziennik angielski (Times, utrzymuie, że bardzo mało iest podobieństwa do tego, aby król angielski zechciał uznać D. Miguela. — Skarb iego tak iest dziś próżny, że woysku niema czém żołdu zapłacić.

AMERYKA. (*Z Vera Cruz* 2 *Listopada.*) Skutkiem ostatniego najazdu i razem kapitulacyi woysk hiszpańskich, odniosł Mexyk w korzyści 9000. karabinów, 3000 palaszów wiele dział i zapasów woiennych!...

Poezya.

LECHIADY WORONICZA

PIEŚŃ I.

(*Dalszy ciąg.*)

Więcey niźli rozumiesz bogi cię miluią,
Gdy ci przyszłości tavniki wskazuią;
I ta tarcza do ciebie należy Alana
Skrytych przeznaczeń wieszczbą opisana. *)
Zglębiam te taiemnice święte sto łat właśnie,
Które ci z woli bogów dziś wyiaśnię;
W nich rozpoznasz narodu twoiego znamiona,
I zwite w kłębek następców imiona.

*) Pewnie nie ludzką ręką udziałana.

Pięćdziesiąt czterech mężów pierwszy krąg zatacza,
A stu następnym dalszy plac oznacza.
Jedni z nich, bliźsi ciebie, nad waregskim brzegiem,
Warowne zamki buduią szeregiem:
Kołobrzeg onym głową; a Wizmar i Brzemie
Po nad Wezerą zakreśli twe ziemie. *)
Co odkopawszy wklęsłe Winidów zagrody
Przenoszą trwogę na bałtyckie brody,
I trzyrzędnemi wiosły rozpędzaiąc łodzie,
Scigaią Danów po bursztynney wodzie;
A zwycięzkie obmywszy w Motławie pancerze,
Zbożnego Gdanu buduią śpichlerze.
Inni bratnich sławianów rozroione plemie
Miedziami w nowe przesadzaią ziemie;
Rybołownych Waregów w stary gròd zawodzą,
Z Rugijanami Obotrytów godzą;
Czteroszczepnych Lutyków Odrą zamykaią,
Haulów, Palabów, na straż im przydaią,
Z Sprywianami Zgorzelce przyszłych zmian zarzewie,
Dźwigaią z gruzów w zachmurzonym gniewie.
Włość smoleńską bogatą kruszczem i przędziwem
Uymuią Kladzka i Kreszny (?) ogniwem,
A na syrbskich zatokach sadawiąc Luzyków,
Z Dulemińcami iednaią Chutyków.
Górzystych Maruchanów przy Tatròw ustroni
Skleiaią węzłem pobratymczey dłoni.
Rakuzańcom dunayskie w straż oddaią brzegi,
Pierwsze Sarmatów w ciepły kray zabiegi.
Toż poźnieysi nieznaną łuną roziaśnieni
Rosną w potęgę w chrobackiey przestrzeni,
Nowe państwu stolice, nowe zamki tworzą,
Nietknięte niwy kraynym pługiem orzą,
Uciśnionym na pomoc kniaziom przybywaią,
Kornych sadowią, nadętych strącaią.

---

*) Kołobrzeg onym głową: a Brzemie z Wizmarem
Strzedz Lędą Łaby nad korytem starem.

Granicząc żelaznemi kupcy kray szeroki
Od źródeł Sali do Dniepra zatoki.
Inni znowu zawziętsi Marzanny chowańce
Groźne roznoszą namioty i szańce,
Wrocławia i Połowców zlawszy krwią osady
Wskazuią wiekom psiego pola ślady.
Drudzy na się bacznieysi nad strumieniem Nidy,
Stłukłszy na sierpy szczerbaki i dzidy,
Mądre prawa stanowią, tysiąc miast muruią,
I do rękodzieł obcy lud zwołuią.
Ów lecąc na wyścigi kray ten błogosławi,
Gdzie się człek każdy wolnym człekiem stawi
Mruczą wsparci na kordach zawiedli krysacze,
Trąby nie pisma, świadomi słuchacze:
Raz ucha nadstawią, łzy ukradkiem leią
Nad lepszą dziatek i żon swych koleią;
Więc idąc za wymownym w poradzie Krzesławem
Kark nienachylny schylaią pod prawem.
A tu iuż z nowym rodem twóy się ród pobraci,
I w ogromnieyszey strwoży świat postaci.
Dziedzictwem możnych królestw powabna dziewica
Twardych Litawów zwabia wdziękiem lica,
Oni na iey spoyrzenie ronią z ręku kordy,
Wstydni za dawne naiazdy i mordy;
Jedną wicią krępuią państwo i sztandary,
Uięci ślubem nieroziemnéy wiary.
Jedni wzaiem za drugich umrzeć przysięgaią
Za białe szaty niedźwiednie mieniaią.
Zadrżały na ten widok Nemetów narody,
Gotyckie stepy i zadońskie grody:
Posoką zapienione grunwaldzkie równiny
Wracaią panom dawne ich dziedziny.
Łukonośni Dakowie, Czerkasy, Pieciorce,
Miecą pod nogi hołdowne proporce;
A tak na rozszerzonéy dalszych dzieł przestrzeni
Rozwlokłszy pasmo żywotnych korzeni,

Nowoszczepnego rodu oyciec posiwiały
  Dwa wieki dzieciom przekazuie chwały.
Po bracieległym w boiu nieśmiertelnym zgonem,
  Zasiada drugi z licznych dziatek gronem;
Przygania pod opiekę bratnią Pomorzańców
  Zdarłszy z nich iarzmo zbroynych nawracańców;
Obce państwa i trony rodem swym sprzymierza
  Pieczą nad domem trzem synom powierza:
Z tych ostatni i wiekiem i chwałą okwity
  Laurów zadońskich i scytyiskich syty,
Raz pątlikiem, wnet wieńcem różanym przyświeca,
  Południe światła po kraiu roznieca,
Uczy królów królować — iak na ludów łonie
  Znoyne ich dobrem słodko złożyć skronie:
Siostrzana świetnym darem w nowy stròy przywłeka,
  Gluchy na wróżby następnego wieka.
Co pradziad słodkiem skleił miłości ogniwem,
  Prawnuk przymierzem sharca świętobliwem.
Aby sercem i duszą nierozdzielne ciało,
  Wiecznèm braterstwa zarzewiem gorzało;
Oba państwa nabytków nowych darzy plonem,
  Które bezdzietnym osieroca zgonem.
Pociesza to sieroctwo rycerz z Siedmiogrodu,
  Plonny zaszczepca niewskrześnego rodu:
A nie cierpiąc grabieży nowèy od sąsiada
  Z przelotnym mieczem Pleskowa dopada:
Jleż kości niezgrzebnych po polach bieleie!
  Jle powiatów i zamków goreie!
Wolga nieznane roty dźwigaiąc na karku,
  Hirkańskie wiry pożera w powarku.

(Dalszy ciąg nastąpi.)